

Serejski, Marian H.

"On the Writing of History", Charles Oman, London 1939 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 38, 255-257

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA *)

O m a n Charles Sir: On the Writing of History. London, 1939.

Nie jest to bynajmniej systematyczny wykład teorii bądź praktyki historiograficznej. Znany historyk angielski, profesor uniwersytetu w Oxford, Sir Charles Oman daleki jest od takiego zamiaru, po prostu oprowadza czytelnika po pełnych wybojów drogach i bezdrożach historiografii. W bezpretensjonalnej formie, bez użycia aparatury naukowej i bez wyniosłości — mówiąc jego słowami — „of superior person“, rzucając uwagi pełne dowcipu, czasami trafne i oczywiste, czasami złośliwe, to znów paradoksalne, opowiada o tym, jak się pisze historię. W tych „przechadzkach“ po niwie historiograficznej chętnie sięga w głąb dziejów, do starożytności i średniowiecza, przytacza liczne (nieraz egzotyczne) przykłady opisów i interpretowania faktów dziejowych, kształtowania się legend pseudohistorycznych, zniekształcenia prawdy przez różne tendencje, przez propagandę (supressio veri, suggestio falsi), wskazuje na trudności, z jakimi borykać się musi badacz historyczny. Czytelnik z zainteresowaniem śledzi bogaty materiał, czerpany przez autora, poczynawszy od roczników asyryjskich aż po jego zabawne wspomnienia osobiste ze studiów historycznych w Oxford. Autor nie ogranicza się jednak do bezosobowej relacji, ale dzieli się swymi refleksjami (i anegdotami) na takie tematy, jak: co to jest historia, jednostki a procesy dziejowe, problem ewolucji i kataklizmów dziejowych, znaczenie historii militarnej, pesymistyczne i optymistyczne „perspektywy historyczne“. Refleksje te nie wynikają jednak z przesłanek teoretycznych, z analizy pojęć i z głębszej krytyki poglądów odmiennych, przeciwnych. Oman nie dyskutuje problematyki, wysuniętej przez współczesną teorię poznania i metodologię, a sądy swe opiera wyłącznie na długim i bogatym doświadczeniu praktyka-fachowca oraz na zdrowym rozsądku. Z tego też punktu widzenia udziela rad, sugestii i przestróg startującym historykom. Czytelnik, który spodziewał się od autora czegoś

*) Recenzji z dzieł: Oman, Schachermeyer, Finley, de Romilly, Syme, Westermann, Steinbach-Petrie, Mahn, Homans, Kosminskij, Bachrusin, Malcov, Tongas, Wajnsztejn, Zacek, Trajnin dostarczył Instytut Historyczny w ramach obsługi bibliograficznej z zakresu piśmiennictwa obcego.

więcej — szukał w książce odpowiedzi na dręczące go problemy teoretyczne — doznać musi rozczarowania. Sir Charles Oman, który pracę swą napisał w r. 1939 przed nową wojną, stoi twardo na tradycyjnym stanowisku „empiryczno-indukcyjnym” i manifestuje wielokrotnie swą awersję do „filozofii”, przez co, jak się zdaje, rozumie wszelką próbę konstrukcji myślowych, zmierzających do jakiejś sensownej interpretacji dziejów. Historia stanowi — według definicji Omana — „serie wydarzeń”, czasami mających charakter „kataklizmów” (s. VIII—IX,9), nie zaś proces logiczny rozwijający się według zasady konieczności; wysiłek przedstawienia dziejów jako czegoś sensownego wyraża jedynie dążenie do uzasadnienia takich czy innych poglądów osobistych interpretatora. Ci, co tego próbują „za pomocą sloganów podobnych do słów ewolucja i postęp...”, świadomie lub nieświadomie przeszlizgują się od obserwacji Roczników Świata do dedukcyj filozoficznych i moralnych. „Żadne słowo nie jest tak niebezpieczne, jak „nieuniknione” (inevitable), żadne pojęcie tak niebezpieczne, jak „postęp”. Autor boi się nadużywania takich pojęć ogólnych, jak wolność, anarchia, człowiek naturalny, wolna myśl, wolny handel itd. (s. 9) i wyraża przekonanie, że „filozofowie są wrogami historii, gdyż usiłują ująć serie dziwnych i zawitych zdarzeń jako coś logicznego, zmierzającego do jakiegoś celu, jako ewolucję, postęp, oświecenie.” (s. 84—5). Mimo to nie tai swojej sympatii do pewnej teorii, głoszonej przed stu laty przez znanego apostoła herosów — T. Carlyle’a. Nie podziela wprawdzie „ekscentrycznego” i „nieprzekonującego” selekcjonowania przez niego bohaterów, ale uznaje słuszność samej idei: akcentowania roli wielkich indywidualności, zmieniających bieg dziejów (s. 97, 130). „Takie jednostki, jak Aleksander W., Juliusz Cezar, Mahomet, Bonaparte, a także Lenin, nie były typowymi wytworami ich pokolenia, łącz ludźmi, którzy wytręcali z normalnego koryta bieg historii, albowiem sami byli ludźmi niezwykłymi i nienormalnymi” (s. 97—8). Co stałoby się, gdyby Aleksander zginął pod Granikiem albo Bonaparte pod Arcole (s. 168)? Bieg wydarzeń byłby inny (might-have-been, s. IX), potoczyłby się innymi torami.

Idei ewolucji, postępu autor przeciwstawia „teorię” kataklizmów nieoczekiwanych wydarzeń, zmieniających ich bieg i ich aspekt, „perspektywy historyczne” (s. 76 i in.). Kataklizmy te nie dadzą się przewidzieć, są nieraz wynikiem działania owych wielkich indywidualności. Podobnie jak do Carlyle’a, w poglądach na naukę historyczną nawiązuje Oman do swego poprzednika w Oxford, również reprezentującego według określenia E. Fuettera („Geschichte d. neuen Historiographie”, 1936, s. 455—8) kierunek liryczno-subiektywny, do angielskiego historyka romantycznego J. Froude’a. „Jednakowoż po rozwadze — pisze — musiałem zgodzić się z Froudem, że historia musi być w pewnym stopniu subiektywna”. Nie było dotąd i nie będzie wielkiego dzieła historycznego, którego autor usunąłby całkowicie swą osobowość (s. 240—1). Obiektywne sądy dotyczyć mogą wyłącznie stwierdzenia niektórych surowych faktów (np. zabójstwo Cezara, koronacja cesarska Karola W., klęska Napoleona pod Waterloo), natomiast ich interpretacja, precyzowanie „dlaczego” i „jak” wydarzenia się odbyły — musi prowadzić do różnych poglądów historyków „according to their predispositions” (s. V); dzieło historyczne bowiem wyraża osobowość autora, jego sąd moralny

o człowieku i rzeczach (s. VII), wartościuje ono i nie może zadowolnić wszystkich bez względu na ich przekonania, wiarę, rasę.

Poglądy autora na istotę zjawisk historycznych oraz na cele i metody nauki historycznej nie są oryginalne i nie są poparte analizą pojęć i założeń epistemologicznych. Sama forma narracyjno-anegdotyczna utrudnia krytykowi rozeznanie, gdzie autor dowodzi słuszności swych tez, gdzie na złość „filozofom“ głosi prawdy oczywiste albo paradoksy. Tym bardziej, że nieraz w myśl zasad „zdrowego rozsądku“ próbuje unikać zdecydowanych sformułowań, zaleca „złoty środek“: zwalcza np. tendencje uogólniające, „wulgaryzację“, z drugiej zaś strony przestrzega przed taką specjalizacją, która nie pozwala widzieć lasu, bo wzrok utkwiony mamy w jednym drzewie (s. 216—17), i zachęca do stawiania hipotez, choćby nie dość ugruntowanych (Kolumb wyszedł z błędnego założenia, ale nikt mu tego nie wytyka, s. 298).

Nie trudno jest stwierdzić, że odzegnując się od „filozofii“, Oman nie zawsze świadomie posługuje się sam konstrukcjami myślowymi, jak np. „seria“ wydarzeń, „normalny“ bieg dziejów, „kataklizm“ itd.; nie precyzując jednak tych pojęć w sposób dostateczny, zalecając wyeliminowanie ze słownictwa historycznego słowa „konieczny“, „nieunikniony“, sam autor pisze na str. 107: „The triumph of Christianity and the triumph the barbarians were both inevitable“ — a tłumaczy je tym, że obie te siły „were overflowing with vitality“; czy to wyjaśnienie nie jest oddźwiękiem określonej teorii? Czytelnikowi nasuwa się wiele podobnych pytań. Czy zadaniem historyka ma być jakieś kopiowanie „rzeczywistości historycznej“ bez uciekania się do konstrukcji myślowych? Czy nauka historyczna może rozstrzygać swe problemy w zupełnym izolowaniu się od innych nauk i opierając się wyłącznie na swym materiale badawczym? Czy na poglądach autora na rolę jednostki nie odbiły się doświadczenia z międzywojennego okresu dyktatur? Czy po drugiej wojnie światowej sam autor nie zrewidowałby swego stanowiska zgodnie ze słuszną uwagą: każde pokolenie kodyfikuje swą wiedzę o przeszłości, ale każde dzieło historyczne skazane jest na zagładę, gdy przestaje odpowiadać nowym doświadczeniom, o każdym można by powiedzieć: „morituri te salutant“ (s. 220).

Nie wiem, czy nie pomogłoby autorowi to, co E. Troeltsch („Die Soziallehren d. christlichen Kirche“, 1912) zalecał jako lekarstwo w pewnych wypadkach: zażycie dość silnej dawki marksizmu.

Marian H. Serejski

„Pologne — Suisse“. Recueil d'études historiques. Varsovie — Lwów. Société Polonaise d'histoire avec l'appui de l'Institut Mianowski, 1938, str. IX, 171.

Tom niniejszy, do którego wydania dał pobudkę VIII Kongres nauk historycznych w Zurychu w r. 1938, jest objawem znamienego zwrotu historiografii naszej okresu międzywojennego do ujmowania w pewną syntetyczną całość stosunku Polski do obcych narodów czy państw, tym bardziej charakterystycznym, że przecież właściwie zagadnienia stosunków polsko-szwaj-